Gazeta Lipnowska

Organ Powiatowego Związku Komunalnego.

Abonament

wynosi rocznie 10,80 zł, kwartalnie 2,70 zł, miesięcznie 90 gr Z dostawą pocztową zł 2,89 kwart., 97 gr miesięcz. -: Wszystkie urzędy pocztowe przyjmują prenumeratę. :-

Ogłoszenia

Ogłoszenia: 1/1 str.=120 zł. 1/2=70 zł. 1/4=40 zł. 1/8=20 zł. Częstsze ogłoszenia rabat. — Wszystkie biura reklamowe przyjmują ogłoszenia. Cena egz. pojedyńcz. 40 gr.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą przeszkód w zakładzie, strajków lub tp., wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

№ 19. Lipno, dnia 7 lipca 1929 r. Rok I

TRZY ROCZNICE.

KANIÓW.

Gdy 9-go lutego 1918 roku spadła na kraj hiobowa wieść o zawarciu traktatu brzeskiego, zdawało się, że doszedł do skutku nowy rozbiór, że w niwecz poszły wszystkie poczynania wolnościowe. 15-lutego przebiła się pod Rarańczą część II Brygady Legjonów Polskich, zrywając w ten sposób ostatnie węzły, trzymające tę formację po stronie państw centralnych. Lęk ściskał serce, gdy się myślało o tej garstce niespełna dwóch tysięcy żołnierzy, zapadłej w nieprzyjazne, odmętem rewolucji wzburzone przestrzenie Ukrainy i Bessarabi.

Druga Brygada stawała się symbolem, jak od szeregu miesięcy I. Koło tego symbolu rosła legenda. Tajemniczy „generał Mazowiecki", prowadzący przez stepy ukraińskie ostatnią, wolną jeszcze garść polskiego żołnierza, stał w oczach mas na piedestale bohaterstwa.

Tymczasem na Ukrainie słabł już ów rozpęd potężny, z jakim Żelazna Brygada oderwała się w mroźną noc lutową od frontu austrjackiego. Nie w duszach żołnierskich oczywiście, bo tam gorzała wiara, której żadne przeciwności stłumić nie mogły, lecz w umysłach, w duszach ludzi, stojących u steru.

W połowie kwietnia II korpus polski, którego ośrodek ideowy i najbardziej żołnierski stanowiła Brygada Karpacka, osiągnął w odwrocie przed obchwytującemi go mackami austrjacko-niemiecki wojsk okupacyjnych, okolice Kaniowa. Przed żołnierzem polskim wykwitła szeroka wstęga Dniepru, przed dowództwem stanęła potrzeba decyzji.

Jest faktem, historycznie pewnym, że z decyzją zwlekano całe dwa tygodnie. Przyczyny tej zwłoki narazie tylko częściowo są jasne.

W początkach maja pierścień wojsk niemieckich zamknął obszar dyzlokacyjny korpusu polskiego. 6-go nastąpił pierwszy, bezskuteczny napad na stanowiska polskie.

O świcie 11-go maja rozpoczął się ostatni akt tragedji kaniowskiej. Przewarzające liczebnie bataljony niemieckie ruszyły do ataku, spotykając po drodze krwawy opór żołnierza polskiego. Po całodziennym, wyczerpującym boju korpus stał nadal z bronią w ręku, utrzymawszy większość stanowisk, choć mocno skrwawionych. Pułki polskie były jednak stłoczone na ciasnej przestrzeni i otoczone przerażającą masą wroga. Z wojskowego punktu widzenia sytuacja stała się beznadziejna.

Przyszła kapitulacja, złożenie broni i transporty do obozu jeńców. Z tą chwilą w rozbrojonych żołnierzy polskich wstępuje nowa fala energji inicjatywy i wiary. Pierwszego dnia dziesiątki, następnego już setki całe znikają z poza niemieckiego kordonu. Zaczyna się tułacza dola tych, którzy nawet w warunkach beznadziejności uledz nie chcieli. Żołnierze korpusu prawie w całości byli karpatczycy, rozbiegają się po całej Rosji, by w warunkach nierównie cięższych, od tych, w jakich powstał II korpus, przystąpić do formowania wojska polskiego na Kubaniu, Murmanie i Syberji.

Do kraju wrócili po kilkunastu i kilkudziesięciu miesiącach, lecz z zbrojno i z dumną miną, jako strzelcy czwartej dywizji Generała Żeligowskiego, lub piątej syberyjskiej. Dowiedli, że warunkiem wolnej egzystencji w dobie wielkiego przełomu była śmiałość decyzji, poparta mocą i hartem woli.

ROCZNICA KIJOWSKA.

Maj 1920 roku. Najromantyczniejsza z wiosen polskich. Zelektryzowały stolicę wiadomości o zdobyciu Żytomierza i Koziatyna, na ustach wszystkich pojawiło się słowo: Kijów. Wspaniała, nigdy już później takim entuzjazmem nie tknąca rewja 3 maja, zdawała się być jakimś sportanicznym wylewem uczuć radości i dumy. Wracające z defilady oddziały wojska maszerowały po kwiatach, które, jak deszcz, padały z okien i balkonów pod nogi żołnierzy. W powietrzu unosiło się tęskne oczekiwanie wieści, że Kijów zdobyty.

A kiedy 8 maja komunikat poranny rozgłosił wreszcie tę radosną nowinę, entuzjazm wezbrał bez miary. Skłonne do egzaltacji społeczeństwo polskie, nagle upoiło się aromatem zwycięstwa. Dzienniki obozu, zwalczającego namiętnie politykę wschodnią Naczelnego Wodza, poczęły nagle snuć plany rozległych zdobyczy terytorjalnych. Zaroiło się wśród koczujących po całej Polsce przymusowych emigrantach z bogatych folwarków i dworów kresowych. Odezwy Naczelnego Wodza, zapowiadającej wolność polityczną narodowi ukraińskiemu nie chciano słyszeć, jak niegdyś przed rokiem, wileńskiej.

Nie brakło jednak objawów zrozumienia idei, przyświecającej zwycięskiemu Wodzowi nawet wśród tych, którzy potem z „wyprawy kijowskiej" uczynią jedno z najcięższych przeciwko Niemu oskarżeń.

W tydzień po zdobyciu Kijowa cała Warszawa stroiła się w odświętne szaty na powitanie powracającego triumfatora. Powóz Marszałka na całej przestrzeni od dworca do kościoła św. Aleksandra i od Placu Trzech Krzyży do Belwederu z trudem przebijał się przez mrowie ludzkie. Na stopniach świątyni, otoczony wieńcem najwyższych dostojników państwa, stanął sędziwy marszałek sejmowy, któremu z urzędu wypadało przemówienie powitalne.

Oczekiwano zwykłej mowy, urzędowej, oschle kutuazyjnej, jednej z tych, jakie dyktuje protokół dyplomatyczny. Tymczasem w miarę, jak marszałek sejmowy przemawiał, na twarzach słuchających wyraziło się pełne zadowolenia zdumienie. A kiedy Wojciech Trąmpczyński począł wygłaszać wspaniałą pointę swej mowy, entuzjazm, któremu uległ bezwiednie, udzielił się tysiącom słuchaczy. Z jakąż dumą i satysfakcją słuchała Polska cała tych pięknych i szczerych, zdawało się, słów uwielbienia:

„W Tobie, Naczelny Wodzu, bez względu na różnice partyj, widzimy symbol ukochanej naszej armji, armji o takiej sile, jakiej naród nąsz nawet w najświetniejszych czasach nie posiadał. Zwycięstwa, odniesione przez armję naszą pod Twojem przewództwem, wpłyną na losy nasze na Wschodzie. Dzisiaj wie i widzi świat cały: Polska nie jest już bezbronna Naczelnemu Wodzowi naszej armji cześć!“

PRZED TRZEMA LATY.

Trzy lata temu rozegrały się na ulicach Warszawy wypadki, stanowiące epokę w życiu nowoczesnej Polski. Położyły one fundament pod trwające dzieło naprawy Rzeczypospolitej. W wypadkach tych główną i decydującą rolę odegrało wojsko. Przez szereg miesięcy potem szerzyły się trwały długo ubolewania i żale. Potężny autorytet Marszałka Piłsudskiego zjednoczył natychmiast po walce w pełnym spokoju i dyscyplinie tych, dla których uprzednio ciężki stałą tragedją było niepokrywanie się hierarchji i oficjalnych autorytetów wojskowych z tym autorytetem realnie najwyższym, którym był Naczelny Wódz wojny ubiegłej, jawnie i niewątpliwie uznawany za Naczelnego Wodza na wypadek ponownej konieczności obrony kraju.

Rola, jaką wojsko odegrało w zamachu stanu w maju 1926 r. warta jest zastanowienia. Tragiczna naogół historja życia państwowego dawnej Rzeczypospolitej — jako najpiękniejsze swe karty ukazuje nam wojskowe, chwały pełne, sprawy. W nich to szukano pociechy w latach niewoli, gdy studja przeszłości w innych dziedzinach tem głębszy żal i rozpacz budziły. Kto chciał serca krzepić, jak Sienkiewicz, kto chciał rzucić narodowi hasło „Nil desperandum“, jak Reymont, kto chciał prawdziwie piękne i rycerskie wskrzesić momenty, jak w „Popiołach“ Żeromski — prowadził nas w historję żołnierskiego zbrojnego wysiłku. A były to zwykle sprawy odbiegające od jednoczesnych słabości i rozterek politycznej historji Polski, były to historje żołnierza bez ojczyzny, lub przez ojczyznę po macoszemu traktowanego. Tragedje wielkich wodzów i pełne sławy epopeje wiernej im braci żołnierskiej. Konfederacja barska, będąca przecież buntem przeciw prawej władzy królewskiej, taki sam mająca charakter insurekcja Kościuszkowska, czyn legjonowy Dąbrowskiego, bunt podchorążych roku trzydziestego — to historja męki i chwały polskiego żołnierza. A zawsze i wszędzie jeśli nie jest ona buntem, to wyprzedza znakomicie sprawę polityczną. Tak pogotowie wojskowe — kucie polskiego bagnetu w organizacjach strzeleckich przed wielką wojną światową — wyprzedziło nie kończące się nigdy spory orjentacyjne, do dziś jeszcze nie całkowicie wygasłe.

Cięciem miecza nastąpić musiało. Decydująca operacja stała się nieunikniona. Została wykonana rękami wojska samego, bez wciągania w grę potężnych sił masowych, które tak łatwo było wówczas jednym skinieniem do czynu poderwać. Skinienie to nie nastąpiło, przeciwnie rwące się do czynu zniecierpliwione masy zostały stanowczo i umiejętnie powstrzymane.

Wstrząs, którego trzyletnia rocznica nadchodzi był nieuniknioną koniecznością. Jego zwycięski wynik stał się zbawienną w życiu państwa epoką; jego piorunujący i precezyjny przebieg, nie mający podobnych sobie przykładów, temu jedynie zawdzięczamy, że jego twórca najpewniejszego i najodpowiedniejszego użył narzędzia. Stwierdzić tedy musimy, że wspomnienie tej rocznicy zamiast rzekomego upiora anarchji, zarejestrowane będzie w historji, jako jedna jeszcze karta zasługi...

O muzach i ich czcicielach.

Starożytni Grecy czcili Muzy, boginie rytmu i śpiewu, protektorki nauki i sztuki. Jeśli chodzi o muzykę, to wyobrażeniem tej sztuki był Apollo z gitarą, symbolami zaś łabędź i delfin, jako przedstawiciele świata zwierzęcego, kochający specjalnie muzykę.

Muzy dotąd żyją w świadomości ludzkiej, wprawdzie nie jako prawdziwe boginie, lecz jako upostaciowanie zdatności ludzkich do nauki i sztuki.

W naszym skromnym Lipnie nie brakuje wyznawców Muz, jeśli chodzi specjalnie o Muzy sztuki dramatycznej i muzycznej. Siedliskiem Muz jest T-wo „Lira" młody i zasłużony zespół gorących czcicieli sztuki i Muzyki.

Minęło już dziesięć lat od daty założenia T-wa. Ile T-wo dało przedstawień, ile wieczorów muzykalno-wokalnych!! Niechże T-wo publicznie poda to do wiadomości. Ja jako stały widz mogę jeno ogólnie zaświadczyć o tem, że T-wo dobrze zasłużyło się społeczeństwu. Ale Zarząd mógłby podać do publicznej wiadomości statystycznie opracowany w tym względzie materjał. Ten materjał byłby dobrym prysznicem na tych, co jeno krytykują, a nie robią nic, bo jakże łatwo krytykować, rozłożywszy się wygodnie na otomanie w bezczynności i wygodnem odosobnieniu od pracy społecznej i krytykować tych co wkładają olbrzymi nakład swych uczuć i pracy!

Nie chcę wymieniać nazwisk wszystkich „Liraików", by snadź kogo nie przepuścić, a przez to nie obrazić. Niech o tem powie sam Zarząd. Ogólnie można powiedzieć, że Zarząd T-wa na czele z Prezesem Zygmuntem Winnickim dzielnie pracuje i życzymy, aby nie zrażał się przeciwnościami, których T-wo ma wiele.

T-wo uprawia trzy działy:

1. dział sztuki dramatycznej w reżyserji p. Bohdana Wolskiego, 2. dział muzyki i śpiewu pod kierunkiem profesora L. Ilnickiego, 3. dział kinematograficzny pod kierunkiem pp. S. Jabłońskiego i W. Winnickiego.

Podział ten nie jest zupełnie ścisły, w każdym razie w grubszych zarysach przedstawia całokształt działalności T-wa „Lira".

Trzeba mieć naprawdę gorące zamiłowanie do pracy tego rodzaju, bo wszak musimy przyznać, że członkowie czynni muszą bardzo dużo energji włożyć w swoją pracę z narażeniem na szwank swoich własnych interesów i nawet zdrowia. Jeśli chodzi o wystawienie jakiej sztuki, to przecież trzeba się tej sztuki nauczyć i trzeba mieć próby. Próby te przeważnie odbywają się w warunkach niewygodnych, jeżeli chodzi o okres zimowy, to w lokalach przeważnie niedostatecznie ogrzanych. Jeśli chodzi o zespół muzyczny, to przed koncertem trzeba zrobić szereg repetycji i dobrze zgrać się. Jeśli chodzi i kinematograf, to trzeba kręcić maszynę cały wieczór, obsada zaś techniczna też wymaga ludzi i pracy. Słowem wszędzie musi być zapał do pracy, umiłowanie celu T-wa, zdolność poświęcenia się dla dobra społecznego i ten ogień, nieśmiertelnie w sercach gorejący.

Cześć i chwała kochanym „Lirnikom"! Wdzięczne społeczeństwo winno popierać T-wo, aby mogło stanąć na możliwie największym poziomie.

Czciciele Muz niech żyją!

Po tym chwalebnym peanie niechże mi wolno będzie zaznaczyć, że czas skończyć z anormalnym stanem rzeczy, jaki się wytworzył pomiędzy Związkiem Kółek Rolniczych, a T-wem „Lira" na tle użytkowania b. gmachu pocerkiewnego. Prawnym dzierżawcą gmachu jest Związek Kółek Rolniczych, faktycznym użytkownikiem T-wo „Lira".

Skarb Państwa zaskoczył Związek o eksmisję z powodu niepłacenia czynszu, Związek przypozwał T-wo „Lira". Proces jest w Sądzie. Czy nie czas, aby Związek Kółek Rolniczych, który faktycznie używa gmachu może raz do roku, zrozumiał, iż trzeba ustąpić z gmachu na rzecz instytucji, która stale tego gmachu używa. Przespieszność (pożytek) ogółu winien być celem najwyższym. Pod tym kątem widzenia należałoby spór ten zakończyć. Sprawa jest w Sądzie. Czy nie wartoby niezależnie przenieść tę sprawę na forum sądu obywatelskiego, złożonego z przedstawicieli instytucji i zakończyć ów wielce przykry spór.

Rzucam pewne myśli, na sąd opinji publicznej, niechże opinja publiczna na łamach naszego pisma się wypowie.

Przyjaciel „Lirników".

DZIAŁ GOSPODARCZY

Praca nad podniesieniem rolnictwa, a przysposobienie rolnicze młodzierzy.

Wysuwająca się coraz bardziej na czoło wszystkich zagadnień kwestja podniesienia produkcji rolnej w Polsce, bez załatwienia której nie można sobie nawet w przyszłości wyobrazić ani potężnej Polski ani bogatych i zadowolonych jej obywateli, wymaga dziś nie tylko bezpośredniej pracy nad rozwojem rolnictwa w ścisłem tego słowa znaczeniu, ale również przygotowania nowych pracowników, którzy by gospodarstwa dziedziczne po swych ojcach mogli podnosić coraz wyżej i przyczyniając się tem, tak do własnego dobrobytu, jak i do bogactwa całej Polski.

Trwający już od dłuższego czasu bierny bilans handlowy naszego kraju zmuszał wszystkich tych, którym drogą jest przyszłość Państwa do zastanawiania się nad możliwością zaradzenia temu i nad obmyśleniem sposobów, któreby zapewniały trwały dobrobyt obywatelom, a tem samem potęge ekonomiczną Państwu.

Po rozpatrzeniu się we wszystkich możliwościach okazało się jednak, że jednym radykalnym środkiem byłoby podniesienie produkcji rolnej, umożliwiającą wywożenie większych ilości płodów rolnych poza granicę kraju i otrzymanie w zamian tak potrzebnych nam walut, jak również dzięki zwiększonej sile nabywczej rolnika, dającej możność pracy i zarobku rozsianym po Polsce masom robotniczym. Że nawet niewielkie podniesienie się produkcji rolnej miałoby decydujące znaczenie w gospodarce całego kraju, widać choćby z tak prostego obliczenia: jeżeli w całej Polsce podniesie się produkcję rolną, a równowartość 1 q. żyta z hektara (56 kg. z morgi), to przy ogólnym obszarze użytków wolnych wynoszących około 24 miljonów hektarów i przeciętnej eksportowej cenie żyta za ostatnie pięciolecie 4-ch dolarów za quintalto nadwyżka ta stanowiłaby wartość przeszło 80-ciu miljonów dolarów i pozwoliła nam w przeciągu paru lat ustalić dobrobyt w kraju, bez oglądania się na pożyczki z zagranicy, które mają tę największą niedogodność, że trzeba je z poważnemi procentami potem oddawać. To, że duże podniesienie się produkcji rolnej jest wogóle możliwe, wskazuje chociażby statystyka zbiorów dzielnicy poznańskiej, w której dzięki pracy rolników i mądrej, oray na daleką metę obliczonej polityce gospodarczo-rolnej rządu niemieckiego w ciągu lat 25-ciu t. j. od 1887 do 1914 roku podniesiono produkcję z $8^1/_2$ do 18,7 qintali z hektara. Produkcja więc tam wzrosła przeciętnie o 40 kg. zboża z hektara rocznie. Zbiory zaś w naszej dzielnicy, a tembardziej na kresach wschodnich nie przewyższają o wiele zbiorów poznańskich z roku 1887. Z tych kilku cyfr widzimy, że praca nad podniesieniem rolnictwa może być nadzwyczaj wydajna i każdy grosz wydany na ten cel powinien się stokrotnie zwracać.

Sprawa ogólna państwowej polityki rolniczej, choć ważną rolę odgrywająca w uintensywnieniu rolnictwa, nie jest celem niniejszego artykułu. Dzisiejszym tematem jest praca nad podniesieniem ogólnego poziomu oświaty rolniczej, która z natury rzeczy jest dostępna szerszemu ogółowi obywateli Państwa. Jeżeli rozpatrywać jakiekolwiek dążenia do celu, to kardynalnym warunkiem jego powodzenia jest ciągłość pracy w raz obranym kierunkiem. Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że przecież wszystko jest w porządku. Czyż dobrowolne organizacje rolnicze razem instytucjami samorządowemi nie robią duże wysiłki w kierunku podniesienia rolnictwa. Tak! Ale musimy tu jeszcze uwzględnić, że jak wszędzie tak i tutaj ludzie się starzeją, a nowe pokolenie wciąż wchodzi na miejsce ustępującego. Jeżeli nawet ojciec dzięki szerzonej oświacie rolniczej zwiększy produkcję swego gospodarstwa, to syn jego, niemając tej wiedzy, którą nabył jego ojciec,

nie będzie mógł, a zwłaszcza w pierwszych latach samodzielnej pracy nawet utrzymać gospodarstwa na tym samym poziomie, radykalnym na to sposobem byłoby powszechne uczęszczanie do szkół rolniczych wszystkich przyszłych gospodarzy wiejskich, jednak niestety ani ilość tych szkół, ani ogólna zamożność przez długi jeszcze okres czasu nie pozwolą na takie rozstrzygnięcie tej sprawy. Aby więc choć w części temu brakowi zaradzić, powstało dążenie do tworzenia „Kół Młodzieży Wiejskiej", które powstając w rodzinnej wiosce może w ten sposób zawczasu przygotować się do przyszłego swego zawodu.

Aby jednak praca nad młodzieżą nie była zbyt monotonna i sucha, trzeba wprowadzić do niej czynnik rywalizacji i osobistego zainteresowania. Tu zaś jedną drogą jest jaknajszersze rozpowszechnienie się konkursów młodzieży. Przy urządzaniu konkursów nieraz zdarzy się, że poszczególni uczestnicy przystąpią do udziału w nich tylko z myślą o ewentualnej nagrodzie, czekającej zwycięzcę, a potem mimo woli wciągają się do ogólnej pracy.

Do zorganizowania takiego konkursu potrzeba tylko znalezienia przynajmniej sześciu chętnych chłopców lub dziewcząt w wiosce. Tematy konkursowe mogą być najrozmaitsze. Tak n. p. otrzymanie największej ilości jakiejkolwiek rośliny uprawnej z jednostki przestrzeni, najlepiej wychów prosiąt, kur itp. weźmy jako przykład konkurs uprawy buraków. Konkursista, chcąc być zwycięzcą, musi zapoznać się z metodami jego uprawy i naocznie widzi u siebie i swych towarzyszy wyniki wszystkich zabiegów, zwycięzca, nie chcąc się dać w przyszłości wyprzedzić, będzie w dalszym ciągu wytrwały, a zwyciężony zaś zastanowi się nad przyczyną swego niepowodzenia i nauczy się na przyszłość jak polepszać swój warsztat pracy. Drugiem zadaniem konkursów jest przyzwyczajenie młodzieży do ścisłej rachunkowości i kalkulacji, w tym celu konkursista nie otrzymuje nic darmo za wyjątkiem książeczki rachunkowej, w której notuje wszystkie wydatki. A więc w przykładzie wyżej podanym musi on wpisać tam koszt nasion, nawozów i cenę dzierżawną swej kilkuprętowej działki, na której sieje swe konkursowe rośliny, oraz ilości i wartość swej wyłożonej pracy. Ziemię wydzierżawia mu najczęściej ojciec i ze względu na cel konkursu nie powinien mu jej dawać darmo, po zbiorze konkursista oblicza wartość rośliny wyprodukowanej ze swej działki i dzięki temu przekonywuje się o opłacalności swych zabiegów. Naturalnie konkursista może nie mieć gotówki na opłacenie potrzebnych mu do konkursów przedmiotów. Otrzymuje je więc wtedy na kredyt, który spłaca po spieniężeniu swej maleńkiej produkcji, a reszta pozostaje mu jako dochód. Zachętą oraz środkiem pobudzającym do starań o pierwszeństwo są, prócz ambicji własnej, nagrody dawane zwycięzcom.

Już ten krótki rys pokazuje jak dużą korzyść mogą przynieść konkursy przy małych stosunkowo kosztach. Pozostaje tyko życzyć, aby powstało ich w powiecie jaknajwięcej.

Na zakończenie muszę jeszcze dodać, że pierwsze tego rodzaju konkursy zostały w naszym powiecie zorganizowane w r. b. przez Okręgowe Towarzystwo Rolnicze w Zakrzewie, Chełmicy Wielkiej i Trutowie. Inż. Z. Noakowski.

O nowej chorobie koni.

(Uwagi praktyczne).

Przeszło od dwóch lat obserwuję u koni dosyć często nieznaną nigdzie chorobę skórną, mającą przebieg nieraz bardzo złośliwy i trudny do wyleczenia.

Objawy tej choroby polegają na tem, że na skórze zjawiają się początkowo małe twarde wypryski w rodzaju guziczków najczęściej formy okrągłej, które szybko się mnożą, powiększają i często zlewają się po kilka razem, tworząc ogniska koloru czerwonego, bardzo podobne do ziarniny czyli gojącej zwykłej rany, na przekroju jednak są one białe zupełnie, twarde, jakby chrząstkowate. Przeważnie objawy te zjawiają się na przedniej części ciała, rzadko na zadniej i zwykle występują najpierw na głowie, szczękach, na szyi, potem przechodzą na przedpiersie, łopatkę itd. Koń uczuwa znaczne swędzenie i stara się ocierać o różne przedmioty lub łapie się za poranione miejsca zębami.

Po pewnym czasie, gdy choroba trwa dłużej, koń zaczyna chudnąć pomimo dobrego apetytu i dobrego odżywiania; temperatura ciała zupełnie normalna jest w początkach, lecz gdy choroba się przedłuży i gdy w okolicy opisanych ognisk chorobowych skóra nabrzmiewa, odstaje głęboko od mięśni i zjawia się cuchnący wyciek koloru bronzowego, wtedy temperatura ciała konia znacznie się podnosi i jeżeli ogniska te znajdują się w pobliżu stawów (łopatkowego, kolanowego lub pęcinowego), wtedy też występuje i silna kulawizna; w takich razach koń traci apetyt i chudnie coraz więcej.

W celu wyjaśnienia charakteru tej choroby były posłane przezemnie kawałki wyciętych tworów do szczegółowego zbadania do Państwowego Instytutu Higjeny Zwierząt w Bydgoszczy, gdzie dokonane były szczegółowe badania tych wyprysków, jak bakterjologiczne, tak i histologicznie; wyniki tych badań zostały przezemnie podane do pism fachowych lekarsko-weterynaryjnych. Ogólnie biorąc badania te wykazały, że w tkankach chorobowych tego cierpienia nie znaleziono żadnych specyficznych bakteryj, któreby wywołały to zjawisko, znaleziono tylko ziarnaki ropne typu gronkowców (stafilokokków). Natomiast badanie histologiczne dało rezultat bardzo ciekawy, a mianowicie okazało się, że twory te budową swoją bardzo są zbliżone do złośliwych mięczaków (molluscum contagiosum), jakie spotyka się u ludzi i u ptactwa, dotąd jednak nie były znalezione u koni. Wyklucza się tu powstanie tej choroby na tle zakażenia ropnego lub też pasorzytniczego. Następnie Instytut Higjeny Zwierząt wyraził przekonanie, że koniecznem jest przeprowadzenie dalszych badań co do zakaźności i sposobu powstawania tej choroby drogą sztucznego zakażenia materjałem patologicznym koni zdrowych.

Co się tyczy leczenia opisanego cierpienia, to wszelkie zabiegi lecznicze symptomatyczne nie dały żadnego wyniku (maście, wcierania, obmywania); liczne doświadczenia i stosowanie różnych sposobów leczenia upewniły mnie, że jedynym środkiem są tu zabiegi chirurgiczne, polegające na częstem i dokładnem wycinaniu i wyskrobywaniu ognisk chorobowych, poczem stosowanie jodyny z domieszką kwasu azotowego lub solnego w odpowiedniej proporcji.

W wypadkach ciężkich i przewlekłych, gdy zjawią się powikłania, odstawanie skóry i cuchnące wycieki, oprócz tego koniecznem jest stosowanie przeciwropnej wieloważnej surowicy lub też domięśniowe injekcje Riwanol'u; rozumie się, że wszystkie te za-

biegi powinne być dokonywane jedynie tylko przez lekarza weterynaryjnego. Rozpoczynać leczenie należy jak najprędzej.

Zagroda Wzorowa Nr. 23.

Wychowanie Fizyczne i Przysposobienie Wojskowe.

Inż. Wł. Nowak.

W sprawie boisk.

„Boisko założone dziś czyni zbędnemi więzienie i szpital, które zamierzano budować jutro".

Projekt ustawy o wychowaniu fizycznem i przysposobieniu wojskowem, mający na celu wprowadzenie przymusowego wychowania fizycznego w Polsce, przewiduje w artykule 21-szym nałożenie na samorządy gminne obowiązku dostarczenia na cele W. F. i P. W. placów na ćwiczeń, boisk, strzelanie i t. p. Zanim jednak powyższa sprawa zostanie uregulowaną drogą ustawy i odpowiednich rozporządzeń, należałoby zastanowić się nad tem, w jaki sposób samorządy gminne mogłyby tą piekącą sprawę braku boisk do ćwiczeń i gier ruchowych już obecnie złagodzić.

Na wiele lat przed wojną światową były już robione w Polsce znaczne wysiłki w kierunku wyciągnięcia młodzieży naszej na murawę boisk, pod gołe niebo, na place ćwiczeń i gier ruchowych. W ruchu tym przodowały: krakowski Park Jordana założony przez Henryka Jordana, lwowskie Towarzystwo Zabaw Ruchowych i warszawskie ogrody Raua. Od tego czasu upłynęło już wiele lat, a sprawa ta wskutek braku należytego zrozumienia u ogółu niewiele posunęła się naprzód. Na palcach możnaby dotychczas policzyć w Polsce wzorowo urządzone stadjony sportowe na większą skalę i to tylko w większych ośrodkach miejskich, a wiele jeszcze miast powiatowych dotychczas nie posiada nawet prymitywnie urządzonych boisk. Pod tym względem stoimy jeszcze znacznie w tyle w stosunku do wszystkich państw zachodnich, a zwłaszcza Stanów Zjednoczonych Ameryki Połnocnej, gdzie urządzenia do wychowania fizycznego i sportów wzbudzają u zwiedzających przybyszów prawdziwy zachwyt. Jak wielkie posiada znaczenie ta sprawa dla zdrowia moralnego i fizycznego narodu, świadczą liczne przeprowadzone zestawienia statystyczne świadczące o znacznem zwiększeniu się zdrowotności przy równoczesnem zmniejszeniu się przestępczości. Statystyka przeprowadzona w samem Chicago stwierdza zmniejszenie się przestępczości o 28 % w promieniu 1/2 mili ang. (800 m) dokoła niewielkiego kompleksu boisk; boiska takie rozmieszczone odpowiednio, obniżają przestępczość całych dzielnic miasta o 17 %. Nadzwyczaj dodatniem jest również działanie zapobiegawcze boisk przeciw gruźlicy, alkoholizmowi, chorobom wenerycznym i t. p. — Czas już najwyższy, aby i u nas powstało samorzutnie żywsze zainteresowanie sprawami w. f. i p w. całego społeczeństwa, bez jakiegokolwiek nacisku z góry ze strony odpowiednich czynników ustawodawczych czy rządowych. Przyśpieszając rozwój kultury fizycznej i sportów, zapewnimy równocześnie większą wydajność pracy, większy idący za tem dobrobyt i większą siłę podatkową obywateli, przy zmniejszeniu wydatków na ubezpieczenia społeczne, kasy chorych, szpitale i więzienia. O tem powinny dobrze pamiętać przedewszystkiem nasze samorządy.

Na terenie powiatu lipnowskiego należy dążyć do tego, aby jeszcze w roku bieżącym w każdej gminie został zorganizowany gminny komitet wych. fiz., który miałby na celu zorganizowanie stałego ośrodka w. f. w gminie i postaranie się o odpowiednie boisko do ćwiczeń i gier ruchowych dla młodzieży szkolnej i organizacji młodzieży pozaszkolnej. Zapewne na terenie każdej gminy znajdzie się około 2-hektarowy plac wydzielony z pastwiska lub nieużytku, któryby można było użyć do ćwiczeń i gier ruchowych. Plac taki powinien być możliwie równy, aby nie zwiększał wydatków na roboty ziemne, pokryty trawą, niepodmokły i nie ulegający zalewom wiosennym. Mamy nadzieję, że sprawa powyższa znajdzie silny odźwięk we wszystkich radach gminnych powiatu lipnowskiego, gdyż prędzej czy później sprawa ta będzie musiała być załatwioną, a lepiej jest w ogólnym postępie, i wyścigu pracy przodować i świecić przykładem innym gminom i innym powiatom.

Z życia ośrodka W. F. w Skępem.

Gmina Skępe ma szczęście szczycić się utworzeniem pierwszego ośrodka wychowania fizycznego w powiecie lipnowskim. Ośrodek ten został zorganizowany w kwietniu b. r. na mocy uchwały Gminnego Komitetu Obchodu Imienin Marszałka Piłsudskiego z dn. 16. marca 1929 r. Zorganizowanie Ośrodka i gminnego Komitetu W. F. poruczono wnioskodawcy Inżynierowi W. Nowakowi, wybierając równocześnie członków wymienionego Komitetu.

W dniu 6. kwietniabr. ukonstytuował się Gminny Komitet W. F. w następującym składzie: przewodniczący — Mieczysław Gawęcki, dyrektor seminarjum; sekretarz — Jan Gondzik, nauczyciel seminarjum; kierownik ośrodka — Inż. Władysław Nowak; lekarz ośrodka — Dr. Edward Otto; instruktor ośrodka — Juljan Tyszka nauczyciel W. F.; członkowie: E. Daze, W. Nowicki, J. Małkiewicz i J. Ruszkowski.

Z grona członków Komitetu wyłoniono kierownictwo techniczne ośrodka W. F. w składzie trzech osób, oraz sekcję finansowo-gospodarczą.

Pracę rozpoczął ośrodek od zorganizowania kompletu gimnastycznego pracowników umysłowych z pośród nauczycielstwa i urzędników. Zapisało się na ćwiczenia około 20-tu panów, przeciętna frekwencja na ćwiczeniach wynosiła w miesiącach wiosennych do wakacji 13—14-tu. Ćwiczenia odbywają się 3 razy tygodniowo w godzinach wieczornych w sali gimnastycznej miejscowego seminarjum nauczycielskiego, gry ruchowe (po gimnastyce) na boisku nad jeziorem. Po każdej gimnastyce członkowie ćwiczący mają do dyspozycji prysznic do zmywania z ciepłą i zimną wodą.

Jako komplet drugi zorganizowano drużynę młodzieży pozaszkolnej (przed-poborowej w składzie 22 ćwiczących. Ćwiczenia i gry ruchowe odbywają się 2 razy w tygodniu oraz we wszystkie dnie świąteczne. Oprócz tego zgłosił swój udział w ćwiczeniach ośrodka miejscowy oddział straży pożarnej.

Ośrodek posiada już w swoim inwentarzu: 1 karabinek małokalibrowy, 2 bramki do gier ru-

chowych i 21 przyrządów do lekkiej atletyki i gier ruchowych wartości przeszło 500 zł, a w tych dniach otrzyma na własność łódź sportową do treningów wioślarskich.

W myśl zasady, **że sport jest tym źródłem, z którego każdy nie bacząc na stanowisko społeczne może i powinien czerpać siłę do pracy,** ośrodek skępski czyni starania o jaknajwiększą powszechność kultury fizycznej celem podniesienia stanu zdrowotnego i odporności fizycznej jaknajszerszych warstw ludności, zmuszonej do ciężkiej przeważnie pracy zarobkowej. Że wysiłek ten nie jest daremny i spotyka się z coraz powszechniejszem zrozumieniem (zwłaszcza wśród młodzieży rzemieślniczej) świadczy stale zwiększająca się liczba zgłaszających się do ćwiczeń.

Biorąc pod uwagę dogodne warunki, jak boisko, jezioro, sala gimnastyczna, wyszkolony personel kierowniczy i zapał ćwiczących, można mieć nadzieję, że ośrodek W. F. w Skępem rozwijać się będzie nadal w tempie dotychczasowem i świecić będzie przykładem dla całego powiatu.

Z życia miejscowego.

Akcja na rzecz głodujących w Wileńszczyźnie.

Dla przeprowadzenia akcji pomocy na rzecz głodujących w Wileńszczyźnie utworzył się w Lipnie Komitet Powiatowy w składzie PP. Wacława Krzyżanowskiego — Starosty, Zygmunta Godlewskiego — Prezesa Tow. Rolniczego, Ks. Wolskiego, Władysława Nowickiego — Inspektora Kolejki dojazdowej, Mieczysława Wysockiego — Naczelnika Urzędu Pocztowego i Zygmunta Winnickiego. — Zapoczątkowana akcja już dała bardzo ładne rezultaty. W pierwszym rzędzie pospieszyli z pomocą znani z ofiarności ziemianie tutejszego powiatu: bo oto w ciągu paru dni wysłali do Wilna pod adresem Wojewody Wileńskiego Raczkiewicza 560 korcy kartofli. Koszty przesyłki, wynoszące około 500 zł pokrył Wydział Powiatowy w Lipnie. Ks. pastor Buse nadesłał na ręce Prezesa Komitetu 500 zł zebranych między swemi parafjanami. Powołani do życia na terenie poszczególnych gmin gminne komitety nie wątpliwie również przeprowadzą stosowną akcję na terenie gmin, gdzie ludność, tak zawsze skora do ofiar w razie potrzeby, miejmy nadzieję i tym razem pospieszy z pomocą naszym braciom, głodującym na Wileńszczyźnie.

* * *

Krwawy czyn obłąkanej. W poniedziałek o godz. 9 z rana, miasto Lipno zostało zelektryzowane wiadomością o dzieciobójstwie, dokonanym przez znaną na tutejszym gruncie Jadwigę Łopuszyńską.

Według zasięgniętych informacji szczegóły tego krwawego dramatu przedstawiają się jak następuje: przed paru dniami przybyła w odwiedziny do swych rodziców Łopuszyńska Jadwiga, dawna nauczycielka miejscowego gimnazjum. Łopuszyńska, będąc nauczycielką, wyszła zamąż za studenta prawnika, który kończył swe studja. Małżeństwo zamieszkało wspólnie w Warszawie, gdzie i Łopuszyńska również kończyła jeden z wydziałów Uniwersytetu Warszawskiego. Łopuszyńska od niedawnego czasu zaczęła zdradzać objawy silnego rozstroju nerwowego, wskutek czego ulegając namowom męża wyjechała na kurację, a właściwie na wypoczynek do jednej z miejscowości letniskowych. Przed dwoma tygodniami, Łopuszyńska wróciła z wywczasów i pod pozorem tęsknoty za dzieckiem, przyjechała do Lipna do rodziców, u których wychowywało się jej ośmiomiesięczne dziecko. W poniedziałek 1 lipca r. b. korzystając z nieobecności domowników, Łopuszyńska tasakiem zamordowała w sposób okrutny swe dziecko, zadając mu jedenaście ciętych ran. Wszelka pomoc okazała się spóźnioną, bowiem dziecko po upływie krótkiego czasu zmarło.

Łopuszyńska niewątpliwie dokonała swego strasznego czynu w przystępie obłędu, co zresztą potwierdza jej dalsze zachowanie się podczas dochodzenia policyjnego i u Sędziego Śledczego.

* * *

T-wo „Lira" nie ustaje w pracy kulturalnej.

Dobrze zasłużone w życiu kulturalno-artystycznym na gruncie Lipnowskim T-wo „Lira", chcąc pracę swą nieść i niżej stojącej kulturalnie wsi polskiej, urządziło na zaproszenie Zarządu Straży Ogniowej w Bobrownikach gościnne przedstawienie teatralne w remizie tejże Straży w dniu 29 czerwca r. b., z której czysty zysk przeznaczyło na cel tejże Straży. W przedstawieniu, na które złożyły się dwie jednoaktówki p. t.: „O. S. S." i „Chrapiący Legun". Pod dyrekcją prof. B. Wolskiego wzięli udział PP. Grossowa, Draganowa, Jabłoński, Skokowski, Dragan, wywiązując się ze swych ról znakomicie, z prawdziwym smakiem artystycznym. Pozatem PP. Grossowa, Draganowa i Jabłoński wypowiedzieli iście po mistrzowsku kilka deklamacji i monologów. Impreza ta po za znacznym dochodem materjalnym w sumie 110 zł wywołała ogromny efekt w miejscowem społeczeństwie i pozostawiła długo niezatarte wspomnienia, oraz wdzięczność w sercach Bobrowniczan za przeżyte prawdziwie artystyczne chwile oraz walory duchowe, jakie z tej imprezy odniosło miejscowe społeczeństwo. To też, gdy po ukończonym przedstawieniu, Prezes Zarządu Straży, Z. Michalski, wobec przepełnionej sali dziękował artystom za pracę i wniósł życzenia dla T-wa „Lira", oklaskom nie było końca.

Oby nadal, pełna poświęcenia, pożyteczna działalność „Liry" niosła kulturę wsi polskiej.

Bobrowniczanin.

* * *

Zmiany w Zarządzie Kasy Chorych w Lipnie.

W dn. 28 czerwca r. b. Zarząd Kasy Chorych dokonał wyboru prezesa i vice-prezesa. W głosowaniu tajnem na stanowisko prezesa, większością głosów został wybrany Franciszek Babik, instruktor oddziału Związku Zawodowego Robotników Rolnych w Lipnie, zaś na stanowisko vice prezesa Wilmański Stanisław, szewc z Lipna.

Obydwaj wyżej wymienieni, pod względem politycznym, należą do P. P. S. C. K. W.

* * *

Rejonowe Zjazdy Społeczne.

W dniu 21 czerwca r. b. odbył się rejonowy Zjazd Społeczny w Czernikowie dla gmin: Czernikowo i Ossówka. Na zjeździe tym wygłoszono szereg referatów, a mianowicie Pan Krzyżanowski Wacław, Starosta, mówił o pracy zbiorowej, o spółdzielczości i o mleczarstwie spółdzielczym. Pan Kazimierz Keller, prezes Związków Straży Pożarnych Okręgu Lipnowskiego mówił o pożarnictwie, pan Józef Falkowski, członek Wydziału i Sejmiku, złożył sprawozdanie z działalności Sejmiku i Wydziału za ostatni okres dwuletni oraz mówił o zamierzeniach samorządu na najbliższy okres. Inspektor Samorządu pan Idzikowski mówił o pracy społecznej.

Zjazdowi przewodniczył vice-prezes Zarządu Zw. Str. Pożarnych Okr. Lipnowskiego pan Feliks Kawczyński.

Nadto nauczyciel z Osieka pan Kubacki wygłosił referat p. t.: „Cele i zadania organizacji społecznych".

W zjeździe tym wzięły udział wszystkie organizacje społeczne, istniejące na terenie rejonu, a więc straże pożarne, kółka rolnicze, nauczycielstwo, miejscowa inteligencja i t. d.

Analogiczny zjazd dla gmin Mazowsze, Nowogród i Dobrzejewice odbył się w Mazowszu przy udziale około 1000 osób.

Po zagajeniu zjazdu przez vice-prezesa Zarządu Zw. Str. Poż. Okr. Lipnowskiego pana Feliksa Kawczyńskiego, referat „O spółdzielniach ze szczególnym uwzględnieniem mleczarstwa spółdzielczego" wygłosił Pan Wacław Krzyżanowski, Starosta. Referat p. t.: „Społeczne znaczenie polskiego strażactwa" wygłosił pan Feliks Kawczyński. Referat p. t.: „Czynnik społeczny w samorządzie", wygłosił pan Jan Idzikowski, Inspektor Samorządu i wspólny referat p. t.: „Oświata poza szkolna na wsi" wygłosili państwo Jan i Janina Gumowscy, nauczycielstwo z Mazowsza.

Poruszone tematy wywołały bardzo żywe zainteresowanie między zebranymi, czego wyrazem było zabieranie częste głosu przez uczestników zebrania.

* * *

Wrażenia z Rejonowego Zjazdu Społecznego w Chełmicy.

Zjazd Społeczny w Chełmicy odbyty w dniu 23 czerwca r. b. był jakoby zmierzeniem sił społecznych, zdaniem rachunków z dokonanych prac i uświadomieniem o dalszej konieczności pracy społecznej. Będąc obecnym na takowym Zjeździe można było stwierdzić, że nie zawiódł on zamiarów organizatorów, przedewszystkiem udział dużej ilości, przypuszczalnie około 1000 osób miejscowego społeczeństwa, w tem przedstawiciele wszystkich warstw ludności, duchowieństwo, obywatelstwo, włościaństwo, oraz brać urzędnicza i robotnicza dała dowód, że od prac społecznych uchylić się nie chcą, to też gdy przybył na Zjazd pan Starosta Krzyżanowski w towarzystwie vice-prezesa Zarządu Okręgowego Związku Str. Poz. pana Kawczyńskiego i członka tegoż Związku pana Falkowskiego witał zgromadzone organizacje, przedewszystkiem Straże Pozarne, które w komplecie były reprezentowane, Kółka Rolnicze, Stowarzyszenia Młodzieży, Władze Samorządowe — powitania te płynęły od wszystkich innych uczestników wierząc, że uczestnicy tych organizacji to pionierzy społeczni, wypróbowani członkowie pracy społecznej. Obrady przeprowadzone w użyczonej gościnnie sali Cukrowni Chełmica, nacechowane były powagą i głębokiem przemyślaniem o dobru społecznem, co dało wyraz w zagajeniu Zjazdu przez vice-prezesa Okr. Zw. Str. Poż. p. Kawczyńskiego, jak i w jego referacie o pożarnictwie, gdzie szczególny nacisk był położony, aby Straże Pożarne poza akcją gaszenia pożarów brały udział w innych klęskach żywiołowych i pracy społecznej, jak i w referacie członka Wydziału Powiatowego P. Falkowskiego, który omówił dokonane prace przez Sejmik i zamierzenia Sejmiku na przyszłość, zapoznając obecnych z tak ważnym działem prac społeczeństwa. Następne dwa referaty miejscowego ziemiaństwa zaznajomiły obecnych z dokonanemi pracami społecznemi na miejscu, z których jednak biła jakoby pewność, że najważniejsze prace sa wykonane, co jednak w dyskusji stwierdzono, że prace społeczne w stosunku do ogromnych zadań przeważnie w mniejszych ośrodkach są w zarodku, a nawet w zaniedbaniu, że dopiero przez Zjazdy Społeczne i inne sposoby uświadamiające należy społeczeństwo urobić i dążyć do powstania w każdym zakątku komurek pracy społecznej.

Ze stanem pracy kobiet na wsi zapoznała zebranych P. Wilanowska, właścicielka majątku Bogucin. W krótkiem i rzeczowem sprawozdaniu cyfrowem, prelegentka dała wyraz tym wszystkim wysiłkom, jakie kobiety na wsi przejawiają w kole Ziemianek i Kole Gospodyń wiejskich Trzeba przyznać, że zarówno zakres pracy, jak i wyniki były zdumiewające, choć bliżej nie znane szerszemu społeczeństwu powiatu Lipnowskiego. Zasłużenie więc zupełnie przyjęto sprawozdanie p. Wilanowskiej gromkiemi oklaskami.

Bardzo piękny referat wygłosił p. Żołnowski, nauczyciel, o wychowaniu dzieci. Następnie pan Celmer mówił o bolączkach wsi polskiej, jakim jest zniesienie serwitutów, wzywał społeczeństwo, aby dążyło do zniesienia tej kości niezgody wsi polskiej i dziękował organizatorom za zorganizowanie Zjazdów, które są potrzebne dla wyrobienia społecznego wsi. W końcowem przemówieniu pan Starosta Krzyżanowski bardzo pięknie i obrazowo przedstawił role pracy społecznej, konieczność podniesienia kulturalnego i gospodarczego wsi, wzywał do zgodnej, solidarnej pracy, a żegnając, zalecał podzielić się osiągniętemi wiadomościami po przyjściu do domu ze współsąsiadami, zajęciem się chociażby najmniejszą pracą społeczną — a wszystko to dla pożytku i potęgi Ojczyzny.

Po zakończeniu Zjazdu orkiestry Straży Pożarnych z Bobrownik i Chełmicy marszami żegnały przedewszystkiem pana Starostę, wraz z władzami związkowemi, jak i wszystkich uczestników Zjazdu Odjeżdżający napewno myśleli o konieczności pracy społecznej i aby na przyszłość na podobnych zjazdach pogłębiać swe wiadomości dla tejże pracy społecznej.

Z. Michalski.

Apel Komitetu Floty Narodowej.

Komitet Floty Narodowej, rozszerzając coraz więcej działalność swą w kierunku gromadzenia funduszów na budowę Polskiej Floty Morskiej, pragnie podkreślić jeden bardzo dodatni objaw ofiarności nie tylko poszczególnych obywateli, lecz również i całych zrzeszeń i instytucyj. I tak: na

terenie Rzeczypospolitej dotychczas powstało już zgórą 500 Kół K. Fl. N., członkowie których opłacają roczne wkładki na rzecz Komitetu Fl. N.

Niezależnie od tego bardzo wiele Sejmików Powiatowych opodatkowało się w roku bieżącym, wstawiając do swych budżetów rocznych kwoty specjalnie przeznaczone na budowę Polskiej Floty Morskiej. Sumy te zostały już przesłane na conto P. K. O. Nr. 30, Komitetu Floty Narodowej.

Komitet Floty Narodowej stwierdza jednocześnie, że tego rodzaju obywatelskie poczynania na rzecz budowy Polskiej Floty Morskiej nie dotarły jeszcze do bardzo wielu samorządów powiatowych.

W przekonaniu, że apel zwrócony w swoim czasie przez Komitet Floty Narodowej do społeczeństwa i instytucji Samorządowych jedynie uszedł uwagi części tych instytucji na terenie Rzeczypospolitej. Komitet Floty Narodowej żywi niepłonną nadzieję, że dalsza akcja w kierunku uchwalenia przez Samorządy Powiatowe sum na rzecz budowy Floty Morskiej, rozwinie się i w krótkim czasie na terenie Rzeczypospolitej wszystkie Sejmiki Powiatowe pójdą po linji zasilania funduszów na rzecz budowy silnej Floty Morskiej. Potrzeby w tym kierunku są wielkie. Państwo nasze pragnąc uniezależnić się od wpływów obcych, a tem samem zatrzymać w kraju kolosalne sumy, jakie płaci innych narodom za przewóz swoich i obcych towarów (w roku 1928 wydało 350 miljonów) musi w najbliższych latach posiadać silną flotę morską. Flotę taką Polska będzie mogła posiadać, o ile najszersze warstwy społeczeństwa, tj. jak poszczególni obywatele tak sfery zamożne oraz instytucje, Samorządy i Gminy w zrozumieniu tej wielkiej potrzeby narodowej, przyłożą swą cegiełkę przez stałe zasilanie funduszów Komitetu Fl. N.

Komitet Fl. N., podkładając wiarę w niespożytą energję i ofiarność obywateli dla dobra wielkiej sprawy, dowody czego niejednokrotnie miały miejsce w historji naszego narodu, żywi nadzieję, że i w tym konkretnym wypadku społeczeństwo nasze spełni swój obowiązek.

Sekretarz Generalny K. Fl. N.
gen. M. Zaruski.

Z kraju.

Nieprzeciętne przedsiewzięcie sportowe w związku z P. W. K.

Powszechna Wystawa Krajowa, jako wyczyn zbiorowy narodu Polskiego, obudziła w świecie sportowym, prócz zrozumiałej idei zwiedzenia jej, pragnienie uświetnienia tego faktu nieprzeciętnemi przedsięwzięciami sportowemi. Zdecydowane przygotowania w tym kierunku podjęły sfery sportowe stolicy Polski.

I tak z inicjatywy sędz. warszawsk. amatora piechura 63-letniego mistrza obuwniczego p. Jackowskiego, zorganizowana została ekspedycja piesza, do której zgłosiło się wielu uczęstników. 30-stu z niech zostało zakwalifikowanych przez komisję lekarską i dnia 28 bm. wyruszą do Poznania. Marszruta wynosi 307 klm. i podzielona jest na 4 etapy: Warszawa—Łowicz, Łowicz—Koło, Koło—Kostrzyn i Kostrzyn—Poznań. Marsz to niesłychanie uciążliwy, jeźli się zważy, że przestrzeń tę piechury przebyć się zobowiązali w czasie 4 dni.

Równocześnie przygotowuje się w Warszawie druga ekspedycja turystyczna, a mianowicie wioślarska. W połowie iipca przybywa do Poznania, drogą wodną przez Wisłę, Noteć i Wartę około 15 łodzi sportowych z załogą stukilkudziesięciu ludzi. Czas trwania raidu wioślarskiego obliczony jest na 10 dni.

Co ciekawsze, wioślarze, na wszystkich przystaniach prowadzić będą żywą propagandę Powszechnej Wystawy Krajowej.

Dzielni wioślarze i niefrasobliwi propagatorzy wystawy, zabawią w Poznaniu 3 dni, gdzie obdarzeni zostaną nagrodami, w tem specjalną nagrodą honorową od dyrekcji P.W.K.

Zdrowy odruch młodzieży akademickiej.

Chcąc zadać kłam coraz bardziej rozsiewanym pogłoskom o rzekomej drożyźnie w Poznaniu, a temsamem rozwiać fantastyczne wersje o niewygodzie i braku kwater z powodu trwania Powszechnej Wystawy Krajowej, powstało Studenckie Koło dla Przyjmowania wycieczek.

Młodzież akademicka U. P. i W. S. H. — jak zawsze tak i tym razem spontanicznie zabrała się do pracy, by przeciwdziałać wszelkim czynnikom mającym na celu udaremnienie powodzenia naszej pięknej Wystawy, stanowiącej dorobek całego Narodu.

Głównym celem tej instytucji o charakterze czysto ideowym, jest zapewnienie zwiedzenia wystawy oraz zabytków Grodu Przemysława — pobytu jaknajbardziej celowego i wydajnego, a przedewszystkiem taniego.

Powstanie „Studenckiego Koła dla Przyjmowania Wycieczek" grupującego naszą młodzież akademicką, ofiarowującą swe rzetelne usługi przy pomocy wykwalifikowanych przewodników, należy powitać z radością zwłaszcza jeśli się zważy, jak pięknie i doprawdy zaszczytne cele sobie obrało.

Sądzimy, że liczne rzesze zwiedzających Wystawę chętnie będą korzystały z solidnych usług zaofiarowywanych im przez tę pożyteczną i ze wszech miar na poparcie zasługującą instytucję.

Biuro „Studenckiego Koła dla Przyjmowania Wycieczek" mieści się w nowym gmachu PKO, przy ulicy Bukowskiej I. wejście I. brama II. ptr. czynne codziennie od godz. 8-21.

Pamiętne dni w historji P. W. K.

Niebywałego napięcia w ruchu przyjezdnych na Powszechną Wystawę Krajową dosięgły dni 29 i 30 czerwca rb. Złożyły się na to: nie notowany dotychczas napływ przyjezdnych w związku z największą imprezą zjazdową Wszechsłowiańskim Zlotem Sokolstwa, który ściągnął do Poznania ponad 20 kilka tysięcy sokołów ze wszystkich dzielnic Polski, emigracji i pobratymczych krajów słowiańskich, dalej tygodniem rolniczym Tygodniem rolniczym, połączonym z największą w Europie wystawą zwierząt hodowlanych, oraz całym szeregiem zjazdów i kongresów, które w roku bieżącym z racji Powszechnej Wystawy Krajowej odbywają się w Poznaniu. Pozatem, korzystając z dwóch dni świąt, wybrało się do Poznania cały szereg wycieczek zbiorowych i kilkanaście tysięcy osób przybyłych pojedyńczo.

Hotele wszystkie były zajęte tak samo kwatery masowe i w domach prywatnych, któremi dysponuje Miejskie Biuro Kwaterunkowe. Jeżeli się zważy, że bardzo wiele osób przybyło bezpośrednio do swych rodzin krewnych i znajomych, nie korzystając z kwater M. B. K., to ogólną liczbę przyjezdnych ustalić należy na około 70 tysięcy osób,

Ruch jaki panował w mieście i na terenach Wystawy trudno opisać słowem. Poza gośćmi przybyłemi specjalnie na Wystawę, dziesiątki tysięcy mieszkańców Poznania, korzystając ze świąt, zwiedzało tak samo tereny wystawowe. Wogóle liczba osób zwiedzających, która przeszła przez tereny wystawowe w ciągu ostatnich dwóch dni czerwca, dosięgła sumy 200 tysięcy. O ile Wystawa jako taka ściągnęła wszystkich przejezdnych, o tyle wielka impreza, jaką jest wystawa zwierząt hodowlanych oraz wspaniałe widowisko alegoryczne p.t. „Zaślubiny Wisły z Bałtykiem", wystawione z udziałem tysiąca osób z racji Wszechsłowiańskiego Zlotu Sokolstwa na arenie P. W. K. i arcyciekawe ognie sztuczne, urządzone z nakładem wielkich kosztów, przez dyrekcję P. W. K., powiększyły frekwencję do nienotowanej dotychczas wyżej wymienionej wysokości.

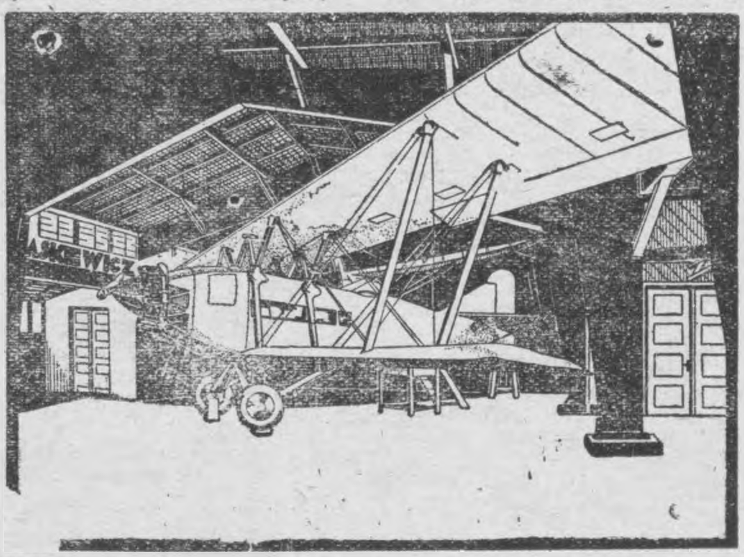
Mimo niesłychanego przeludnienia, wszystkie czynniki organizacyjne Wystawy, lub z nią związane, wywiązały się ze swego zadania ku zupełnemu zadowoleniu. Po pierwsze Poznańska Dyrekcja Kolejowa zdołała opanować niezwykły ruch przyjeżdżających, uruchamiając cały szereg nadzwyczajnych pociągów i delegując kilkaset funkcjonarjuszów kolei dla obsługi publiczności, dalej wszyscy otrzymali żądane locum dla zamieszkania, a zakłady gastronomiczne z Centralną Restauracją Huggera na czele, sprostały ciężkiemu zadaniu wyżywienia tylu dziesiątków tysięcy ludzi.

Szczery entuzjazm jaki panował w mieście z racji budującej manifestacji wszechsłowiańskiej tężyzny ducha i uczuć braterskich, kierowany był pod adresem Powszechnej Wystawy Krajowej, która wspaniałością swoją i ogromem pozwala manifestować tężyznę narodu polskiego wobec całego świata.

Największa atrakcja działu rolniczego na P. W. K.

Na terenach rolniczych PWK. w okresie od 29. VI. do 7. VII. rb. odbędzie się wystawa zwierząt hodowlanych. Będzie to największa z dotychczasowych wystaw hodowlanych w Polsce, gdyż zgromadzi ponad 5000 sztuk najlepszych okazów hodowlanych kraju. Każdy będzie miał możność naocznie zaznajomić się z całokształtem hodowli z wierząt gospodarskich w Polsce wyrobić sobie pogląd o stanie i stopniu rozwoju hodowli w poszczególnych częściach kraju i kierunki hodowlane różnych towarzystw i zrzeszeń hodowlanych i ocenić wyniki osiągnięte przez poszczególnych hodowców.

Jak wielkie znaczenie dla państwa posiada hodowla zwierząt gospodarskich świadczy fakt, że przy wartości całego wywozu wszelkich produktów z Polski, udział w tym wywozie wyłącznie produktów pochodzenia zwierzęcego wynosi ponad 20%. Spodziewać się również należy, że wystawa zwierząt hodowlanych na Powszechnej Wystawie Krajowej przyczyni się do zaniechania przywozu tłuszczów jadalnych, które bądź co bądź w budżecie handlowym państwa stanowią poważno pozycję.



Wspaniały eksponat w pawilonie lotnictwa na P. W. K.

Ze świata.

Grupa Harrimana rozszerza swe zakłady na Śląsku. Spółka ta nabyła większość akcji „Huty Bismarka" i Katowickiej Spółki Akcyjnej a także większość akcji Huty Królewskiej „Laury". Spółka prowadzi rokowania z pozostałymi akcjonarjuszami w sprawie dalszego rozszerzenia swego wpływu.

* * *

Biała Podlaska. Wycieczka do Poznania. Zapisy na wycieczkę podlaską do Poznania wykazuje imponującą liczbę jej uczestników 800 osób.

* * *

Posiedzenie rady naukowej wychowania fizycznego, odbyło się w sali konferencyjnej M. S. Wojsk. pod przewodnictwem p. Marszałka Piłsudskiego rozpoczęły się obrady Rady Naukowej Wychowania Fizycznego.

* * *

Według danych Urzędu statystycznego, ludność w Polsce na dzień 1. stycznia r. b. wynosiła 30.408 247 osób.

* * *

Poznań. Przybycie sokolstwa amerykańskiego. Z Gdyni przybyła wycieczka z Ameryki w liczbie 500 sokołów, na których powitanie zjawiła się na dworcu honorowa drużyna Sokoła poznańskiego ze sztandarem z p. prezesem Związku Sokolstwa, hr. Zamojskim na czele. Gdy wycieczka nadjechała, orkiestra odegrała hymn sokoli, poczem krótkie przemówienie wygłosił prezes sokolstwa

w Ameryce dr. Starzyński. Odpowiedział prezes sokolstwa polskiego hr. Zamojski, poczem orkiestra sokoła złożona z 60 doboszów odegrała marsz sokoła, następnie goście ustawieni czwórkami udali się na dworzec celem uzyskania kwater.

* * *

Sokolstwo rumuńskie. Przybyła do Poznania wycieczka Sokołów z Rumunji w liczcie 30 osób. Na czele wycieczki stoi p. B. Boroński wiceprezes sokoła w Czerniowcach.

* * *

Trzęsienie ziemi. Mieszkańcy Katowic i najbliższych okolic uczuli silniejsze trzęsienie ziemi, które zwłaszcza w okolicy Szopienie spowodowało gwałtowniejszy wstrząs. Skutkiem tego wstrząsu zawaliły się ganki w kopalni Richthofen, przyczem 8 górników jest zasypanych węglem i poniosło śmierć

* * *

B. minister Czechowicz ma zostać dyrektorem Banku Ziemiańskiego.

* * *

Londyn. Po raz pierwszy w historji odlewnictwa polskiego Polska w osobach 8-miu ekspertów polaków brało żywy i czynny udział w wielkim międzynarodowym kongresie odlewników, który miał w Londynie miejsce między 10-tym i 16-tym b. m. To zetknięcie się bezpośrednio polskich wytwórców i teoretyków przemysłu odlewniczego na równej stopie z przedstawicielami tego przemysłu pośród 10-ciu innych narodów, a zwłaszcza bezpośredni kontakt z tym podstawowym przemysłem w Anglji, będzie posiadać kiedyś epokowe znaczenie.

* * *

Konstantynopol. Według nadesłanych tutaj wiadomości, obłożył rząd sowiecki sekwestrem wszystkie depozyty obywateli tureckich w Rosji. Chodzi tu o środek odwetowy natury politycznej, wynikłej z naprężenia między Moskwą a Angorą.

* * *

Moskwa. Donoszą z Moskwy, że Radek ma wrócić po długiem wygnaniu z Tomska do Moskwy.

* * *

Madryt. Król Afons wyjechał do Paryża, skąd uda się do Londynu.

* * *

Bombaj. Amanullach ze swą świtą wsiadł na pokład okrętu w celu udania się do Włoch.

* * *

Paryż. Na uroczystościach 13-tej rocznicy obrony Verdun, na których był prezydent Republiki Doumergue, rząd polski reprezentował ambasador Chłapowski, marszałka zaś Piłsudskiego, honorowego obywatela Verdun — pułk. Błeszyński.

* * *

Bogate dary dla muzeów Polskich. Prezydent Leguia dzięki staraniom konsula p. Szyszło, mianował komisję, która przywiezie do Polski w roku 1930 eksponaty z Peru, będące obecnie na wystawie w Sewilli. Również cenne zbiory zeologiczne Kalinowksiego dzięki inicjatywie konsula podarowane będą muzeum warszawskiemu.

* * *

Moskwa. Rozruchy spowodowane fatalnemi stosunkami aprowizacyjnemi w Kronsztadzie i Piotrogradzie, powtórzyły się znowu. Tłum doprowadzony do rozpaczy, zdemolował w Kronsztadzie dwa sklepy, a w Piotrogradzie jeden rozgrabiono. Dokonano 52 aresztowań.

* * *

HUMOR I SATYRA



Na galerji.

— Najpierw rzucał Pan na tego aktora zgniłe jabłka, a teraz go Pan oklaskuje?

— Ma się jeszcze raz pokazać, mam jeszcze dwa jabłka.

DZIAŁ URZĘDOWY

Poz. 95.

Związek Straży Pożarnych
Okręgu Lipnowskiego

L. 266. Lipno, dnia 1 lipca 1929 r.

Okólnik.

Do Zarządów i Sztabów O. S. P.
Okr. Lipnowskiego

w sprawie Naczelnika Rejonowego na gminy Oleszno i Czarne.

Niniejszym komunikujemy, że na zasadzie § 21 m Statutu w dniu 1 czerwca r. b. na posiedzeniu Zarządu Związku Straży Pożarnych Okręgu Lipnowskiego został mianowany na Naczelnika Rejonowego na gminy Oleszno i Czarne Druh Piotr Karnkowski członek Zarządu Związku Straży Pożarnych Okręgu Lipnowskiego i Prezes Ochotniczej Straży Pożarnej w Olesznie.

Powyższe należy odczytać przed frontem.

Czołem!

Prezes (—) Kazimierz Keller.

Sekretarz-czł. Zarządu (—) Roman Gumiński.

Poz. 96.

Związek Straży Pożarnych
Okręgu Lipnowskiego
L. 265. Lipno, dnia 1 lipca 1929 r.

Do Zarządów i Sztabów O. S. P.
Okręgu Lipnowskiego.

Okólnik w sprawie podań o zasiłek.

Na skutek wyjaśnienia P. Z. U. W. w Warszawie za pośrednictwem inspektora Ubezpieczeń w Lipnie, podajemy Druhom do wiadomości i zastosowania się, że podania o zasiłek na kupno sikawki i t. p. winny być nadsyłane do Związku w dwóch egzemp., z których jeden winien być adresowany do Zw. Str. Poż. Okr. Lipnowskiego, a drugi do Powsz. Zakł. Ubezp. Wzajemnych.

Czołem!

Prezes (—) Kazimierz Keller.
Sekretarz-czł. Zarządu: Roman Gumiński.

Poz. 97.

Związek Straży Pożarnych
Okręgu Lipnowskiego
L. 247.

Lipno. dnia 1 lipca 1929 r.

Okólnik.

Do Zarządów i Sztabów
Okręgu Lipnowskiego.

W sprawie książkowości kancelaryjnych dla O. S. P.

W celu wprowadzenia podług jednakowego wzoru książkowości kancelaryjnych dla Ochotniczych Straży Pożarnych Zw. Straży Pożarnych woj. Warszawskiego opracował wzorową książkowość kancelaryjną, składającą się z 3 książek — 9 działów, koszt której wynosi w oprawie zł 15 z doliczeniem 15 % na koszty przesyłki.

Zalecając wprowadzenie powyższej książkowości, zechcą Dhowie przesłać zamówienie do Administracji „Przeglądu Pożarniczego" (Warszawa, ul. Kurcza 40 m. 27).

O ile Druhowie życzyliby przejrzeć tę książkowość, to prosimy zwrócić się do naszej kancelarji (Starostwo-Pokój Nr. 8) w godzinach urzędowych t. j. od 8 do 3, a chętnie udzielimy wszelkich wskazówek i zapoznamy z omawianą książkowością. Czołem!

Prezes (—) Kazimierz Keller.
Sekretarz czł. Zarządu: Roman Gumiński.

Poz. 98.

Związek Straży Pożarnych
Okręgu Lipnowskiego
L. 227.

Lipno, dnia 18 czerwca 1929 r.

Do Zarządów i Sztabów Ochot. Straży Pożar.
Okręgu Lipnowskiego.

Okólnik w sprawie wyborów Władz Związku.

Niniejszym komunikujemy, iż w myśl nowego statutu na posiedzeniu Rady Związku Straży Pożarnych Woj. Warszawskiego w dniu 14 maja r. b. dokonano wyborów Władz Związku.

Na przewodniczącego Rady powołano ponownie Pana Wojewodę Inż. Twardo.

Na prezesa Zarządu Związku powołano Dha inż. S. Waligórskiego, na członków Zarządu Dhów: J. Bojańczyka, W. Chełmińskiego, T. Gintera, J. Lipskiego, E. Mickiewicza, J. Przedpełskiego i insp. Zw. W. Mierzanowskiego, na zast. Dha J. Przybyszewskiego i L. Borowskiego.

Do Komisji Rewizyjnej na członków powołano Dhów Inż. Cz. Gajzlera, Ign. Konarzewskiego i S. Wachhauzena, na zastępców Dhów: L. Skórkowskiego i W. Rozmarynowskiego.

Na posiedzeniu w dniu 4 b. m. Zarząd Związku ukonstytuował się następująco: Inż. S. Waligórski-prezes, J. Lipski-I viceprezes L. Borowski-II-viceprezes, J. Przedpełski-skarbnik, E. Mickiewicz-sekretarz, W. Chełmiński-członek Zarządu, T. Ginter-członek Zarządu, W. Mierzanowski-inspektor Związku.

Czołem!

Prezes (—) Kazimierz Keller.
Sekretarz-czł. Zarządu: (—) Roman Gumiński.

Poz. 99.

Starosta Powiatowy w Lipnie
L. VI-5

Lipno, dnia 26 czerwca 1929 r.

Do Magistratów i Urzędów gminnych oraz
instytucji użyteczności publicznej
powiatu Lipnowskiego.

Zaopatrzenie ludności i instytucji państw. i komunalnych w węgiel na zimę.

Doświadczenia ostatnich lat wykazały, że zaopatrzenie się instytucji oraz przedsiębiorstw państwowych i komunalnych, jako też i ludności w węgiel jest nieracjonalne.

Większość bowiem zapotrzebowania na węgiel zgłaszana jest pod koniec lata, lub jesienią, kiedy tabor kolejowy wyzyskiwany być musi do masowego przewozu nowego zbioru, jak ziemniaki, buraki, zboża i t. p.

Taki stan rzeczy powoduje zazwyczaj nadmierne zapotrzebowanie na wagony, któremi władze kolejowe nie dysponują w wystarczającej ilości. W konsekwencji przyczynia się ujemnie to do realizacji zamówień i do nierównomiernego rozłożenia pracy taboru przewozowego. Nadto tabor ten w ciągu miesięcy jesiennych i zimowych musi być wykorzystywany intensywniej do przewozu artykułów eksportowych, głównie węgla.

Z uwagi na powyższe zwracam uwagę, aby zapasy węgla dokonane były możliwie najwcześniej t. j. od czerwca do sierpnia włącznie, gdyż mogą zajść takie okoliczności, jakich doświadczaliśmy podczas zeszłej zimy.

Magistraty i Urzędy gminne zechcą również uświadomić ludność o celowości zaopatrzenia się w węgiel na zimę w miesiącach letnich, wskazując skutki jakie wyniknąć mogą z racji odkładania zakupu węgla na miesiące jesienne i zimowe.

Starosta:
Krzyżanowski.

Poz. 100.

Wojewoda Warszawski
Nr. SA. II-0-6.

Warszawa, dnia 11 czerwca 1929 r.

Odpis.

Okólnik Nr. 26.

Do wszystkich Panów Starostów Powiatowych
i Przewodniczących Wydziałów Powiatowych.

W sprawie rozstrzygania odwołań od decyzji i uchwał organów samorządu terytorjalnego.

Rozstrzygając odwołania od decyzji podległych mi władz, zauważyłem niejednokrotnie, że Panowie Starostowie i Wydziały Powiatowe, dzia-

łając jako władze odwoławcze w administracyjnym toku instancji, mylnie pouczają rekurentów o przysługujących im środkach prawnych i powodują w ten sposób zbyteczną korespondencję z Urzędem Wojewódzkim.

W celu uniknięcia niedokładności w praktyce stosowania norm postępowania administracyjnego, jak również dla jednolitości działania, zwracam uwagę na zmianę jaka zaszła w procedurze administracyjnej co do instancyj władz po wejściu w życie Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 27 III. 1928 r. o postępowaniu administracyjnem (Dz. Ust. Nr. 36 poz. 341), a mianowicie: na podstawie wygasłej ustawy z dnia 1. VIII. 1923 r. w sprawie środków prawnych od orzeczeń władz administracyjnych (Dz. Ust Nr. 91 poz. 712) do każdej decyzji władzy administracyjnej I. instancji służyło odwołanie do władzy administracyjnej II. instancji, chociażby decyzja władzy administracyjnej I. instancji była wydana przez nią, jako władzę odwoławczą, przyczem władzami administranyjnemi I. instancji, na obszarze b. zaboru rosyjskiego byli tylko Starostowie i ew. Komisarze Rządu, — inaczej jest obecnie: w myśl art. 82 cyt Rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 22. III. 1928 r. od decyzji głównej wydanej w I instancji, służy stronie odwołanie tylko do jednej instancji bezpośrednio wyższej, przyczem w myśl art. 2 Rozp. Prez. Rzplitej z dnia 19. I. 1928 r. (Dz. Ust. Nr. 11 poz. 86) władzami administracji ogólnej są nietylko władze powyżej wymienione, ale nadto organa komunalne, jak magistraty miast niewydzielonych, urzędy gminne (wzgl. wójtowie gmin wiejskich) i t. p.) które, wydając decyzje główne w rozumieniu art. 72 cyt. Rozp. Prezydenta Rzplitej z dnia 22. III. 1928 r., działają jako władze administracyjne I. instancji.

Wydział Powiatowy wzgl. Starosta Powiatowy, rozstrzygając zatem odwołanie od decyzji ostatnio wspomnianych organów, działają jako władze odwoławcze t. j. w II instancji, a zatem ostatecznie w administracyjnym toku instancji.

W praktyce należy stosować się do następujących wskazówek:

1. decyzje PP. Starostów Powiatowych oraz Wydziałów Powiatowych, załatwiające odwołania od decyzji i uchwał organów samorządu gmin miejskich (miast niewydzielonych) i wiejskich, są w administracyjnym toku instancji ostateczne. W wypadku gdy należy w klauzuli odwoławczej wymaganej w myśl art. 75, 76 cyt. Rozp. Prez. Rzplitej o postępowaniu administracyjnem umieszczać słowa treści następującej: „Decyzja niniejsza jest ostateczna w administracyjnym toku instancji, niezależnie od ewentualnego uprawnienia do wniesienia skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego."
2. Urząd Wojewódzki będzie rozstrzygał w toku instancyj tylko odwołania:
   a) od decyzji głównych PP. Starostów Pow. oraz od decyzyj ew. uchwał Pow. Zw. Kom., wydanych w I. instancji,
   b) w wypadkach przewidzianych w art. 82 wyżej wymienionego Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, t. j. gdy ustawy specjalne, wydane po dniu 14 września 1923 r., ustanawiają dwie instancje odwoławcze.
3. Panowie Starostowie objaśnią pp. burmistrzów i wójtów, że magistraty miast niewydzielonych z Pow. Zw. Kom. oraz urzędy gminne (wójtowie gmin wiejskich) winny w wydanych przez siebie decyzjach zamieszczać odpowiednią klauzulę odwoławczą, wskazującą na przysługujące stronie prawo odwołania do Wydz. Powiat. wzgl. P. Starosty Pow.
4. wskazówki powyższe dotyczą również uchwał organów związków kom., mających charakter decyzyj t. j. aktów administracyjnych (orzeczeń i zarządzeń), które winny odpowiadać postanowieniom art. 75 cyt. Rozp. Prez. Rzplitej o postępowaniu administracyjnem.

Zaznaczam w końcu, że wyjaśnienia powyższe dotyczą tylko wydanych jednoosobowe lub kolegjalnie decyzyj (uchwał), które wkraczają w sferę praw podmiotowych osób t. j. dotyczą o k r e ś l o n y c h osób fizycznych lub prawnych. Natomiast odnośnie statutów podatkowych, statutów świadczeń drogowych i t. p. okólnik niniejszy zastowania mieć nie może, gdyż tego rodzaju uchwały mają charakter ustaw lokalnych i dopiero decyzje indywidualne (nakazy płatnicze), wydane na podstawie tych statutów są przedmiotem postępowania administracyjnego. Do uchwał tych nie mających charakteru decyzji, o których mowa w art. 72 i nast. cyt. Rozp. Prez. Rzplitej o postępowaniu administracyjnem stosować należy przepisy specjalne, zawarte w odnośnych ustawach (np. w ustawie z dnia 10 grudnia 1920 r. o budowie i utrzymaniu dróg publicznych Dz. Ust. Nr. 6 poz. 32 ex 1929 r

(—) S. Twardo, p. o. Wojewoda.

Przewodniczący
Lipnowskiego Wydziału Powiatowego
L. I/1/27.

Lipno, dnia 18 czerwca 1929 r.

Do wszystkich Magistratów i Urzędów gminnych powiatu Lipnowskiego.

Powyższe przesyłam do przestrzegania.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta:
K r z y ż a n o w s k i.

Za wydawnictwo, redakcję i dział urzędowy odpowiedzialny: Zygmunt Byszewski Lipno.
Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu.